Nr. obecny zawiera 20 stronic druku. Opłata pocztowa uiszczona.

Rok VII. Warszawa, dnia 15. lutego 1929. Nr. 4.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł.; kwartalnie zł. 1.50; pojedynczy numer **25 groszy.**
W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.
Konto czekowe P. K. O. w Warszawie № 151.854, w Krakowie № 405.812.
Adres dla listów, przekazów i telegramów: Warszawa, Skrzynka pocztowa № 252.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Ks. Marjan Piechociński.**
Warszawa, ul. Krochmalna 46. m. 2. Godziny przyjęć: 7 — 9 wieczór. Telefon 420-62.
Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Ks. M. Piechociński

Katolickość Narodowego Kościoła.

W ostatnich czasach agenci rzymscy rozpoczęli znowu ostrą nagonkę na pięknie rozwijający się w Polsce, Narodowy Kościół, pragnąc wmówić w ludzi niezupełnie uświadomionych, że tylko Kościół rzymski, papieski, jest katolickim, zaś nasz Kościół Narodowy — katolickim nie jest. Jest to świadomy fałsz, jeden z wielu, aby ludzi, szukających prawdy, zmylić i na manowce rzymskie z powrotem sprowadzić. Dlatego należy się zastanowić, co znaczy wogóle katolickość Kościoła, następnie: czy zasady religijne naszego, Narodowego Kościoła, są istotnie katolickie, wreszcie czy ten, który nam odmawia katolickości, Kościół rzymski, papieski, sam wogóle jest katolickim?

Słowo „katolicki“ znaczy tyle co powszechny. W stosunku do religji chrześcijańskiej oznacza to zasady wiary powszechne, w które wszyscy chrześcijanie, zawsze i wszędzie, każdego czasu i bezspornie wierzyli. Zasady te podane są w Składzie Apostolskim i w Wyznaniu wiary nicejsko - konstantynopolitańskim. Jesteśmy Kościołem katolickim. Konstytucja nasza wyraźnie powiada:

Kościół Narodowy uznaje zasady wiary, objawione w Piśmie św., streszczone w Składzie Apostolskim i Symbolu wiary nicejsko-

konstantynopolitańskim, — wyjaśnione pismami Ojców Kościoła pierwszych wieków i przez pierwsze cztery Sobory chrześcijaństwa powszechnego czyli katolickiego...

Kościół Narodowy jest zatem — jak widzimy — Kościołem katolickim co do zasad wiary, albowiem odrzuca właśnie to wszystko, co po czwartym Soborze chrześcijańskim, t. j. po rozłamie Kościoła powszechnego przez papiestwo, zostało do starych, dawnych, apostolskich zasad wiary dodane, w formie najrozmaitszych dogmatów rzymskich, sprzecznych całkowicie z duchem Ewangelji i z pierwotnym chrześcijańskim katolicyzmem. Tyle co do wyznania wiary K. N. Jakież są dalsze ogólne zasady powszechnego chrześcijaństwa czyli katolickie, które od samego zarania Kościoła Chrystusowego, były wszędzie i zawsze uznawane i przyjęte, a które rzekomo K. N. miałby odrzucać?

Kościół powszechny czyli katolicki jest dobrowolnem zrzeszeniem ludzi wierzących przedewszystkiem w te zasady życia, jakie głosił Jezus Chrystus w Swojej Ewangelji, i pracujących, aby je urzeczywistnić na ziemi, przez zapowiedziane Boże Królestwo. Jezus wybrał 12 apostołów, aby zasady te zanieśli wszystkim narodom i zapewnił, że gdzie tylko dwuch albo trzech ludzi wierzących zbierze się w imię Jego, On jest w pośrodku nich. Wiara w Boże posłannictwo Zbawiciela i Jego świętą misję jako Odkupiciela ludzkości, stanowi mocny fundament Kościoła czyli zgromadzenia wiernych, które On założył. Ufając tej wierze, mówimy—stosownie do Jego nauki—naszemu Bogu: Ojcze!

Kościół Chrystusowy nie jest więc monopolem takiego czy innego wyznania, nie ma nic wspólnego z papiestwem, o którym niema ani słowa w Piśmie św., a obejmuje wszystkich wierzących w Chrystusa na całej kuli ziemskiej, braci i sióstr, bez różnicy stanu, płci lub narodowości. Ma być duchowem zrzeszeniem braterskiej miłości i pokoju, w którem ludzie nie mają panować jedni nad drugimi, a owszem mają wszyscy sobie wzajemnie pomagać i służyć. Kościół powszechny jako organizacja społeczna, ludzka, jest federacją czyli braterskim związkiem poszczególnych Kościołów narodowych, aby każdy naród miał swą wolność i mógł służyć Bogu wedle swych właściwości narodowych i rasowych, kultury i obyczajów, bez zniszczenia przez to zasady duchowej jedności całego Kościoła w Chrystusie. Każdy Kościół narodowy jest znów dobrowolnem zrzeszeniem pojedynczych gmin kościelnych czyli parafij, które posiadają własny pełny samorząd. W ten demokratyczny sposób był zorganizowany pierwotny Kościół chrześcijański, który przez to był istotnie powszechnym czyli katolickim, t. j. przed opanowaniem go przez żądne władzy nad światem papiestwo w średniowieczu.

Jasnem jest, że przynależność do Kościoła Chrystusowego może być tylko dobrowolna. Zbawiciel nie polecił krzewić Swej nauki ogniem i mieczem, ani św. Inkwizycją lub konkordatami. Kościół Jego ma tylko dwa sposoby rozkrzewiania wiary: jeden—to Słowo Boże dla głoszenia prawdy Objawienia i nauki moralności; drugi sposób — to dobry przykład życia. Dlatego z Boskim Założycielem Kościoła, w duchu nauki i przykładu apostołów i pierwszych chrześcijan, należy odrzucić przymus jakiegokolwiek rodzaju w rzeczach religijnych, wszelkie klątwy i ekskomuniki, a z wszystkimi chrześcija-

nami, z wszystkimi ludźmi wogóle, pokój i miłość bratnią zachowywać, albowiem „każdy własne brzemię poniesie“.

Do istoty każdej społeczności ludzkiej należy porządek zewnętrzny. W Kościele źródło tego porządku leży w apostolstwie, przez które Boże poselstwo Jezusa Chrystusa zostało przeniesione od apostołów na ich duchowych dziedziców t. j. biskupów czyli wybranych przez ogół ludu wiernego na Synodzie, duchowych kierowników Kościoła. Oni kierują swoimi Kościołami i jako wybrani przedstawiciele ludu są przed nim też odpowiedzialni. Przedstawiają wreszcie razem całość jedynego Kościoła powszechnego czyli katolickiego, którego głową jest Jezus Chrystus. Wyrazem zewnętrznym tej jedności Kościoła są Sobory powszechne, w których uczestniczą przedstawiciele całego chrześcijaństwa, bez różnicy wyznania i narodowości.

Biskupi wszystkich Kościołów są sobie równi, nie może być między nimi różnicy rangi lub hierarchji i dlatego pretensje biskupa rzymskiego czyli papieża, że jest nieomylnym „ojcem świętym“ i sam w sobie jednoczy pełną władzę biskupią nad światem, a inni biskupi mogą być tylko jego pomocnikami i podwładnymi, których on mianuje i odwołuje, są niesłuszne i sprzeciwiają się oczywiście Ewangelji. Jedna tylko bowiem może być różnica między biskupami, różnica cnoty i doskonałości chrześcijańskiej.

Kościół Chrystusowy nie ma być bowiem instytucją prawną, państwem w państwie, a tem mniej nie ma dążyć do panowania nad władzą świecką. Dlatego nie wolno rządzić w Kościele jakimkolwiek przymusem, łamać prawa ludu, narzucać mu biskupów i księży, otaczać osoby i urządzenia kościelne świeckim blichtrem, ale utrzymywać cześć Bożą w duchu i w prawdzie. Dlatego Kościół winien trzymać się z daleka od polityki, gdyż religja i polityka są to sprawy zupełnie różne. Środki swego utrzymania ma Kościół czerpać tylko z dobrowolnych ofiar swych członków.

Kierownikami pojedynczych gmin czyli parafij są księża, którzy otrzymują święcenia kapłańskie od swego biskupa, a przez nie zlecenie na urząd duchownych kierowników i nauczycieli ludu. Staroapostolskim zwyczajem każdej gminie czyli parafji przysługuje prawo, wolnego wyboru swojego proboszcza, wedle ustaw kościelnych.

Proboszcz jest więc przedstawicielem parafji i zawsze występuje w jej imieniu. Z nim na czele i przez niego święci też parafja swoje publiczne nabożeństwa, a w szczególności Służbę Bożą czyli Mszę św., jako najświętszą pamiątkę Ostatniej Wieczerzy Chrystusowej. Jest ona bowiem ciągłem, uroczystem przypomnieniem męczeńskiej śmierci Zbawiciela, ofiary najwyższej, którą Jezus Chrystus złożył jeden raz na zawsze na Krzyżu za ludzkość całą. Msza św. ma na celu przygotowanie wszystkich uczestników nabożeństwa przez Spowiedź i Słowo Boże, do godnego przyjęcia Komunji św. W Świętej Uczcie miłości winni uczestniczyć wszyscy prawi chrześcijanie, po zbadaniu swego sumienia i dokonanej pokucie. Sumienie jest osobistą własnością każdego człowieka i dlatego należy potępić przymus spowiedzi usznej, jako wysoce niemoralny. Spowiedź publiczna, powszechna, wzorem pierwotnego chrześcijaństwa, jeżeli jest szczera i prawdziwa, w zupełności może dorosłemu człowiekowi wystarczyć dla odrodzenia duchowego.

Wstrzemięźliwość zdrową jest dla ciała i duszy; jednak przymus postu, albo zakaz spożywania pewnych potraw w pewnych dniach, nie jest niczem religijnie uzasadniony, gdyż „nie to jest nieczyste, co do ust wchodzi, a to co z ust wychodzi“ (Mateusz, 15 : 11).

Uznajemy starochrześcijańskim zwyczajem siedem św. Sakramentów; jednak nie możemy uznać przyczyny, dlaczego jeden Sakrament (kapłaństwo) miałby wykluczać inny (małżeństwo). Kapłani i biskupi chrześcijańscy mogą zawierać uczciwe związki małżeńskie, a to bez uszczerbku ich stanowiska, godności duchowej i czynności świętych. Celibat kapłański, jako z reguły wysoce niemoralne urządzenie ciemnego średniowiecza, nie powinien istnieć jako przymus w Kościele. Przeciwnie biskupi i księża mogą naśladować przykład apostołów i ich pierwszych następców i jako wzorowi ojcowie własnych rodzin, winni służyć za przykład do naśladowania całemu ludowi w swoim Kościele.

C. d. n.

Juljusz Górecki

Wojna w świetle Nowego Testamentu.

KOŚCIÓŁ „WOJUJĄCY“

(Dokończenie).

Garść przytoczonych faktów z dziejów „wojującego“ Kościoła papieskiego (nie wyczerpujących całości zdarzeń), wymownie świadczy o jego „zmilitaryzowaniu“, o „wojującym“ jego charakterze. Wszelka broń przemocy i gwałtu fizycznego była już w ręku Kościoła narzędziem walki. Prawdziwy tryumf odniosła tam, niemoralna, przez Jezuitów głoszona zasada, iż cel uświęca środki. „Uświęcono“ też te straszliwe „środki“ walki powagą Boga samego, przybrano je w szaty świętości, uzbrojono w sankcję woli najwyższej, świętego nakazu.

I gdzież była „boskość“ papiestwa? Gdzie jego prawo moralne do przewodzenia chrześcijańskiemu światu? Zatopione we krwi ludzkiej, zagubione na męczeńskich drogach ,,kacerzy“. A wszak „Syn człowieczy nie poto przyszedł, by życie niszczyć, lecz by je utrzymywać“. Jakiego to bowiem Chrystusa czczono na Watykanie? Przepasali Go pasem żołnierskim, w dłonie miecz Mu dali krwawy, a serce Mu z piersi wydarli.

Błogosławieni krwawej a orężnej dłoni,
Którzy miecza ucisku nie zdejmują z brusa,
Bo tym dany na piersi będzie znak Chrystusa...[1])

. . . .

Błogosławieni pyszni, potężni mocarze,
Bo tym w świątyniach Pańskich zbudują ołtarze;

. . . .

Błogosławieni, którzy panują nad światem,
Tych Następca Chrystusa opowie się bratem...[2])

---

[1]) Leon XIII. dał order Bismarkowi.

[2]) M. Konopnicka „Po odwiedzaniu kościoła jubileuszowego w Rzymie“ Poezje T. VIII.

Oto błogosławieństwa, które szły na świat z Watykanu. A czy jeszcze nie idą?

Odpowiedzialnym jest Kościół za krew przelaną swym władnym ramieniem, współodpowiedzialnym jest za czyny krwawe innych potęg ziemi, czyny, którym błogosławił.—

W dziedzinie ujmowania stosunku Boga do wojny, nie wyszła społeczność chrześcijańska poza sposób myślenia plemion pierwotnych, czy społeczeństw starożytności. Każde plemię pierwotne, państwo czy miasto starożytne, miały swe bóstwa, w imię których walczyły, i do których uciekały się o pomoc w modlitwach. Były to bezustanne wojny ludzi, z bogami swymi na czele. „Politeizm naszych przodków, to była ciągła, nieustanna zwada bóstw wojujących...“ Chrześcijańskie narody wyznają jedynego Boga. Lecz czasu wojny wracamy do politeizmu, do wielobóstwa. Wiele bowiem jest chrześcijańskich narodów, tyle jest bogów, zwalczającycych się wzajem. Każdy walczący naród ma „swego Boga i każden modli się, schlebia, przekupić się stara swe Bóstwo na to, by jego sprawę wyłącznie strzegło, i by na głowę wroga jego, też chrześcijańskiego narodu, zesłało zagubę i klęskę“.

„Wszystkie dotychczasowe wojny świata wciąż jeszcze usiłują przeniknąc w niebo, militaryzują Boga, żądają by zstąpił w błoto i krew ziemi. Modły przed bitwą o zwycięstwo, wciąganie sił niebieskich na interwencję — czemże jest, jeżeli nie szczątkiem politeizmu... To jest prawda, którą ludzie muszą zrozumieć: że Bóg jest ponad narodami. Muszą zrozumieć, że nie o wszystko trzeba się modlić, że nie o wszystko wolno się modlić,“ [1])

Nie o wszystko wolno się modlić i nie... nad wszystkiem.

Czy wolno się modlić nad nowoodlaną armatą?

Czy można się modlić czy wolno poświęcać maszyny piekielne, narzędzia straszliwe, służące zagubie ludzkiego życia? Czy wolno? A wszak Chrystus do śmierci walczył „przeciwko mocy żelaza“, budując moce nowe: świątynie ducha.

Idziemy ulicą i różni z nami przechodnie cywilni, wojskowi, świeccy, duchowni. Spotykamy jednak owo przedziwne zjednoczenie wojskowo-duchownych ludzi. Żywy symbol, znak widomy kompromisu, ugody krzyża z mieczem.

Spójrzcie: kapłan religji Chrystusowej, nauczyciel, apostoł... w mundurze, ze znaczkami, gwiazdkami, w czapce wojskowej: żołnierz; kapitany, majory, jenerały „Chrystusowe“. Śmieszne to i jakże bolesne widowisko. Otacza się nimbem boskości sprawy, będące największem zaprzeczeniem Boga. Rozgrzesza się cudze i własne sumienie z niedochowania wiary nakazem, pieczętowanem śmiercią Golgoty. I któż się z nas dziwi, że jest tak, a nie inaczej?

Pragnienie pokoju wśród mas ludowych wzrasta. Czy rzymski Kościół stanie w szeregu walczących o pokój? Czy podejmie pracę w imię „moralnego rozbrojenia“ narodów? Czy rzuci na szalę przyszłości po-

---

[1]) Z. Nałkowska „Choucas“, powieść internacjonalna, Warszawa 1927.

koju swe słowo? Czy też wiernym zostanie swej wojennej tradycji. [1]) Przyczyny, które wpłynęły na zmilitaryzowanie Kościoła przed wiekami, do dziś istnieją. A jest nią nie tylko zjednoczenie Kościoła z państwem, lecz i związanie przez Kościół rzymski przyszłości swej z przyszłością klas panujących i posiadających. Kościół ten wprzągł się w służbę reakcyjnych i wrogich ludowi mocy, a nauką swą służy interesom możnych. A hasło pokoju to nietylko sprawa mniej lub więcej zręcznej dyplomacji. Obejmuje ono sobą całokształt życia ludów, jest jednym z przejawów wyzwoleńczej walki mas pracujących. Lecz w walce tych mas o prawo człowieka, Kościół papieski nie stał i nie stoi po stronie wydziedziczonych: z mocnymi trzymał i trzyma.

Nie widziano go po stronie tych, którzy w ciężkiem zmaganiu burzyli bastylje krzywd, zrywali kajdany przemocy despotów: „duchowieństwo poglądało zawsze krzywo na wszelki ruch, na wszelki znak życia w ludach... Ludy cierpiały, ludy posunęły się dalej na drodze krzyża, ludy posiadają tajemnice i nadzieje, których Kościół urzędowy ani podzielać ani rozumieć nie jest zdolny. Zabiegi Kościoła urzędowego są ciągłem knowaniem, aby dusze ludzi zbić z drogi, kędyby mogły dojść do prawdy.“ [2]) Tak oceniał stosunek Kościoła do ruchów i pragnień ludowych nasz Mickiewicz. Słowa jego do dziś nie straciły na wadze i znaczeniu.

Był czas, w którym nadzieje nowej Europy na Watykanie spoczęły: to wiosna ludów, rok 1848. Mickiewicz błagał, zaklinał papieża, by sprzymierzył się z ludami przeciwko despotom i ciemiężcom. Napróżno! I nie długo czekał, jak Pius IX umykał z Watykanu przed pomstą swojego ludu. Tak było zawsze: gdy ludzkość zwrócona ku przyszłości, witała jutrzenkę dni nowych, Kościół zapatrzony w przeszłość umarłą, w poprzek stawał dążeniom wolnościowym ludów:

„O Rzymie! Jakeś ty mię zawiódł Rzymie!
W ciemnościach ponad ludy uśpionemi,
Widziano twoją rękę wyciągniętą
Do dłoni mocnej, krwawej, co na ziemi
Oparła ciężki miecz. Tę rękę zgiętą
Jak do uścisku, widzę tu przed memi oczyma!
Rękę, która była świętą dla mnie“[3])

---

[1]) Już wprawdzie Leon XIII. w przemówieniach swych zaznaczał pokojowe stanowisko Watykanu, co jednak nie przeszkodziło mu obdarować twórcę militarnej potęgi Prus: Bismarka, orderem „Baranka Bożego“. Że Watykan obawiał się, by zatarg austrjo-serbski nie zakończył się pokojowo i by nie wybuchła wielka wojna, stwierdza poseł bawarski przy Watykanie, który dn. 14 lipca 1914 r. telegrafował swojemu rządowi: „Papież pochwala ostre wystąpienie Austrji przeciwko Serbji, a na wypadek wojny szacuje armje rosyjską i francuską nie bardzo wysoko. Kardynał-sekretarz stanu wyraża nadzieję, że tym razem Austrja się nie cofnie, bo nie wiadomo, kiedy wogóle miałaby rozpocząć wojnę, gdyby nie była zdecydowana do zbrojnego odparcia zagranicznej agitacji, która doprowadziła do zamordowania Następcy tronu, a prócz tego zagraża istnieniu Austrji...“ („Robotnik“ paźdź. 1923). Dzisiaj coraz żywiej kierownictwo Kościoła zajmuje się sprawą pokoju, lecz sytuacja wśród rzymsko-katolickich społeczeństw jest taka, że: „największa oporność i największy krytycyzm wobec wszystkich poczynań, mających na celu zwalczanie wojny a gruntowanie pokoju—uwidocznia się właśnie wśród rzesz szerokich rzymskich katolików.“ („Zgoda Narodów“, miesięcznik poświęcamy propagandzie i organizacji pokoju: F. Potocki „Katolicy i pokój“ — kwiecień 1928.) Trudno odrobić kilku odezwami i choćby szczerem pragnieniem pokoju to, co dokonało długowiekowe wychowanie mas rzymsko-katolickich w duchu przeciwnym pokojowi.

[2]) A. Mickiewicz „Literatura Słowiańska“ rok czwarty. Poznań 1865 T. 4. str. 31, 48, 103.

[3]) M. Konopnicka.

Do walki z „nieodmienną dolą“ swą, a w imię prawa do życia wolnego i szczęścia, szły ludy mimo i wbrew woli Kościoła: potępione, wyklęte![3]) Czy w walce o pokój też będą same?

Za ważna sprawa wchodziła tu w grę, by przy jej narodzinach nie było papiestwa. Lecz nie jest i nie będzie ono chorążym tego ruchu, który wzbiera; nie idzie i nie pójdzie w pierwszych jego szeregach. Ruch ten odrodzenia świata, popłynie z prądem ludzkich mas, które coraz donośniej wołać będą o pokój, aż go zdobędą.

---

[3]) Pius IX w Syllabusie z dnia 8 grudnia 1864 r. ogłasza: „Wyklęty, który powie, że Papież rzymski może i powinien się pogodzić i uzgodnić z postępem, liberalizmem i cywilizacją współczesną“. A Leon XIII. w Encyklice „Immortale Dei“ ogłosza, że heretycką jest nauka, która powiada, iż „społeczeństwo nie zna innych władz, tylko wolę ludu“. — W encyklice zaś „Rerum Novarum“ głosi, że „to przedewszystkiem winno być uznane, iż trzeba w cierpliwości znosić nieodmienną dolę ludzką...“

Trzeba nam wiary.

Trzeba nam wiary — tej wszechpotężnej,
I wobec głodu i męki
Złączonym w światłach hufiec orężny
Pójść trzeba w boje.
Trzeba nam wiary, że my zawiśli
Od własnej woli i ręki,
Że przekształcimy w broze swe myśli
I w laurów zwoje!

Trzeba nam wiary, że na rozsądku
I na miłości oparty,
Śród wiekowego gmach nasz porządku
Złotem lśnić będzie.
Trzeba nam wiary, że ten gmach słońca
I chleba wszystkim otwarty,
Że każdy walczyć winien do końca,
Aż go posiędzie.

Trzeba nam wiary — wierzmy rówieśni!
O, wierzmy, zwycięstw już bliscy!
O, będziemy zawsze jako ci z pieśni
Męże ze stali.
Bo oto idzie czas zmartwychwstania,
I zmartwychwstaną ci wszyscy,
Co tej złocistej chwili zarania
Z wiarą czekali!

JAN KASPROWICZ.

Nowy Synod Nadzwyczajny K. N. w Polsce.

Naczelny Biskup naszego Kościoła, Ks. Fr. Hodur, ogłasza w bratniej „Roli Bożej“ z dnia 5 stycznia b. r., że wybrany na ostatnim Synodzie warszawskim w czerwcu z. r., biskupem dla Polski, Ks. Leon Grochowski, złożył swój urząd, bo do nas na stałe przenieść się nie może, zachodzi zatem potrzeba wyboru nowego biskupa.

Przepisy naszej konstytucji kościelnej postanawiają w tym wypadku nowy wybór biskupa na Synodzie, który winien się zebrać z reguły w przeciągu 3 miesięcy po opróżnieniu biskupstwa. Synod wybiera na wniosek Rady Kościoła, jednego księdza na biskupa. Wybór odbywa się uroczyście, większością kwalifikowaną t. j. $^3/_4$ głosów obecnych delegatów, a to na podstawie ordynacji elekcyjnej.

Czcigodny Kierownik Narodowego Kościoła wyraził w telegramie do naszego redaktora, Ks. Piechocińskiego, życzenie, by Synod nadzwyczajny mógł się odbyć w drugiej połowie maja b. r., aby mogli nań przybyć przedstawiciele naszego Kościoła w Ameryce.

Ponieważ u niektórych ludzi w naszym Kościele w Polsce pokutuje dotąd niestety rzymska dusza i pragnęliby, aby Ks. bp. Hodur, wzorem rzymskiego papieża, nie pytając się o wolę ludu, zamianował biskupa bez Synodu, przeto nasz Biskup Naczelny odpowiada im w tymże numerze „Roli Bożej“:

„Pierwszy biskup Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła nie może wyznaczać biskupów. Charakter Narodowego Kościoła jest synodalny, ludowy. Niżej podpisany był rządcą Kościoła przed rokiem 1904, ale gdy widział, że nadszedł czas biskupstwa, zwołał pierwszy Synod do Scranton i prosił, aby Kościół przez swych przedstawicieli duchowych i świeckich, dokonał wyboru pierwszego biskupa. Tak się też stało. A i potem w podobny sposób wybrano prowincjonalnych biskupów: Gawrychowskiego, Bończaka, Grochowskiego, Gritenasa i Jasińskiego. To jest tradycya Narodowego Kościoła, uświęcona zwyczajem i prawem apostolskiego Kościoła i od tej tradycji nie powinn śmy odstępować.

Niech i świecki lud ma swoje prawa, niech pobożni mężowie i zacne niewiasty, przedstawiciele i przedstawicielki świeccy, wypowiedzą się, niech się kandydaci nie boją ludu, jego głosu, jego krytyki, albo uznania. Niech lud wybiera wodza, a pierwszy biskup Go uświęci, podług zwyczajów pierwszych wieków Chrystusowego Kościoła.

(—) *Ks. Bp. Fr. Hodur.*

W najbliższych dniach zbiera się na posiedzenie pełna Rada Kościoła, która postanowi, gdzie i kiedy odbędzie się Synod Nadzwyczajny, oraz zastanowi się nad kandydaturami na ten ważny, apostolski urząd.

Byłoby rzeczą wielce użyteczną, aby każda parafja w Polsce na specjalnem zebraniu, zastanowiła się poważnie nad tą sprawą. Wszyscy doskonale odczuwamy brak odpowiedniego kierownictwa Kościołem w Polsce, od chwili wyjazdu pierwszego naszego biskupa, Ks. Fr. Bończaka t. j. od połowy grudnia 1927, po dzień dzisiejszy. Obecnie zbliża

się koniec rządów tymczasowych i nad osobą, godną tego wysokiego i wielce dziś odpowiedzialnego urzędu, należy sumiennie się zastanowić.

Kto chce się dowiedzieć, jakim ma być biskup w Kościele, niech przeczyta uważnie list św. Pawła do Tytusa (1:6—9). Przy ocenianiu cnoty i zdolności duchowej danego kandydata do tego apostolskiego urzędu, pytajmy się przeważnie o to, czy posiada on dary Ducha św. a m.: dar pociechy, modlitwy przyczynnej (Jan 15:7); dar podnoszenia upadłych, chorych na duchu i na ciele (Marek 3:15; 16:17—18); dar Słowa Bożego, dar proroctwa t. j. właściwego poglądu na teraźniejsość i przyszłość; dar Bożej Prawdy, a przedewszystkim czy nie jest to człowiek pyszny a głupi.

Dary Ducha św., są wyraźną legitymacją Bożą na urząd biskupa Kościoła. Wszystko inne dopiero na drugiem miejscu wchodzi w rachubę. Módlmy się dlatego do tegoż Ducha św., aby naszym nowym wyborem raczył kierować, byśmy na kierownika naszego Kościoła, znajdującego się w nader trudnych warunkach, wybrali godnego męża Bożego w duchu i w prawdzie.

Od naszej pracy i żarliwości zależy w wysokim stopniu nasza przyszłość i przyszłość Narodowego Kościoła.

Ks. Bp. Hodur.

Ogłoszenie urzędowe Rady Kościoła Narodowego w Polsce.

Rada Kościoła, wybrana przez Synod w Warszawie, jako najwyższa reprezentacja Kościoła Narodowego w Polsce w chwili obecnej, — zebrała się na zaproszenie Ks. Władysława Farona, administratora Kościoła, w dniu 8 lutego b. r. w Domu misyjnym w Krakowie, w składzie następującym: wiceprezes Rady, ob. Jakób Hodur; stały sekretarz Rady, Ks. M. Piechociński, oraz członkowie Rady: Ks. Jan Tomaszkiewicz, Ks. Henryk Szczepkowski, ob. Konrad Lewiński i ob. Józef Janocha. Obrady, prowadzone w obecności Ks. Stanisława Zawadzkiego, jako delegata Biskupa Naczelnego, dotyczyły obecnego położenia Kościoła w Polsce.

Po przeprowadzonej dyskusji Rada Kościoła jednogłośnie uchwaliła:

I.

Wybrany na Synodzie w Warszawie biskupem K. N. w Polsce, Ks. Leon Grochowski, złożył swój urząd. Wobec tego Biskup Naczelny, Ks. Fraciszek Hodur, telegramem z dnia 28. stycznia br. polecił w myśl konstytucji kościelnej, zwołanie przez Radę Kościoła, Nadzwyczajnego Synodu K. N. w Polsce.

W wykonaniu tegoż polecenia, zwołuje niniejszem Rada Kościoła Synod Nadzwyczajny na dzień 22. maja 1929. do Krakowa, z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie Zarządu Kościoła.
2) Wybór nowego Biskupa dla Polski oraz innych władz kościelnych.
3) Sprawa legalizacji Kościoła i uzupełnienie konstytucji kościelnej.
4) Zasady religijne K. N. i unarodowienie obrzędów.
5) Wolne wnioski delegatów synodalnych.

Rada Kościoła zaprasza wszystkich księży i świeckich członków Kościoła do pracy przedsynodalnej, w myśl przepisów konstytucji, dla dobra Kościoła.

II.

Rada Kościoła po sumiennem i szczegółowem zbadaniu sprawy obecnego kierownictwa K. N. w Polsce, postanowiła jednogłośnie w poczuciu swego obowiązku wobec Kościoła, co następuje:

1) Na podstawie przedłożonych Radzie Kościoła i dokładnie uzasadnionych skarg parafij w Borysławiu, Warszawie, Bydgoszczy, Lipnie i in., oraz zażaleń całego szeregu księży i świeckich wyznawców, postawić tymczasowego administratora Kościoła, Ks. Władysława Farona, w stan oskarżenia i sprawę jego gospodarki oddać w myśl konstytucji do rozstrzygnięcia Sądowi kościelnemu, synodalnemu.

2) Termin Sądu określić na dzień 14 lutego b. r. w Warszawie i wezwać nań Ks. Wł. Farona, celem usprawiedliwienia się z zarzutów skarg.

3) Do czasu wydania orzeczenia Sądu, zawiesić Ks. Wł. Farona w urzędzie administratora Kościoła, a tymczasowe kierownictwo tegoż powierzyć Prezydjum Rady Kościoła z delegatem Biskupa Naczelnego łącznie.

4) O powyższej uchwale zawiadomić telegraficznie Biskupa Naczelnego, Ks. Fr. Hodura, z prośbą o jej zatwierdzenie, jak też ogół księży i wyznawców K. N. w Polsce.

UZASADNIENIE:

1) Ks. Władysław Faron został mianowany w czerwcu z. r. tymczasowym administratorem Kościoła w Polsce i jako taki był obowiązany stać na straży jego jedności i dobra, przez uszanowanie i wykonywanie praworządności konstytucyjnej, uchwał Synodu i postanowień Rady Kościoła. Władzę miał pełnić nie despotycznie, a w ścisłej łączności z Radą Kościoła, jako najwyższą reprezentantką ludu, wybraną na Synodzie.

2) Ks. Wł. Faron praw tych ani uchwał Synodu nie uszanował, a wręcz przeciwnie wykorzystując owe urzędowe stanowisko, usiłował Kościołowi w Polsce nieuczciwemi sposobami narzucić siebie na Biskupa przed Synodem, a to wbrew konstytucji i wbrew woli Biskupa

Naczelnego, którego autorytetu i dobrego imienia nadużywając, uczył księży i parafje łamania zasadniczych praw ludu w Kościele.

3) Gdy ogół Kościoła w Polsce razem z Biskupem Naczelnym, na tę akcję Ks. Wł. Farona się nie godził, a po bratersku go wzywał i upominał do uszanowania konstytucji i zasadniczego prawa ludu, wolnego wyboru Biskupa na Synodzie, Ks. Faron, twierdząc, że Synod jest niepotrzebny, rozpoczął systematycznie rozbijać jedność Kościoła, usiłował poróżnić między sobą księży i parafje, przeciwników swych ambitnych planów usunąć z Kościoła i ich steroryzować, i tym sposobem braterską zgodę i jednolitą organizację Kościoła w Polsce zrujnować.

4) W tym celu usiłował zorganizować bojkot „Polski Odrodzonej“, pisma uznanego przez Synod za urzędowy organ Kościoła w Polsce, i rozpoczął od stycznia b. r., wbrew zakazowi Biskupa Naczelnego, wydawać w Zamościu swoje własne czasopismo, „Głos Polski Odrodzonej“, które błędnie nazwał urzędowym organem Kościoła. Separatyczne to pismo wydaje Ks. Faron za pieniądze Kościoła, przeznaczone na pomoc księżom i ubogim parafjom.

5) Czyny te popełnił Ks. Wł. Faron świadomie właśnie w tym momencie, gdy po wielu latach walki i prześladowań K. N. w Polsce i po trudnych a usilnych staraniach, ustawa o legalizacje wolnych wyznań znalazła się nareszcie w Sejmie polskim, przedłożona do załatwienia ostatecznego.

6) Ks. Wł. Faron wzbraniał się przez wiele tygodni zwołać na życzenie członków Radę Kościoła na posiedzenie i na niem złożyć sprawozdanie ze swych czynów i swej niewłaściwej gospodarki funduszami Kościoła.

7) Gdy wreszcie na usilne naleganie i wyraźne polecenie Naczelnego Biskupa, posiedzenie tejże Rady na dzień dzisiejszy do Krakowa zwołał, tuż przed niem Dom misyjny potajemnie opuścił, pragnąc tym sposobem obrady Rady Kościoła i zwołanie Synodu dla wyboru nowego Biskupa dla Polski uniemożliwić.

8) Aby cel swój, zdobycie dla siebie biskupstwa za każdą cenę osiągnąć, nadużywał wielokrotnie swej władzy urzędowej, jako administrator, i teroryzował moralnie księży i całe parafje, przerzucając pierwszych z miejsca na miejsce bez zgody ludu w sposób niekonstytucyjny.

Czyny te Rada Kościoła stwierdziła w sposób niewątpliwy i dlatego, będąc powołana przez Synod do czuwania nad jednością i dobrem Kościoła jako całości, — świadoma swej odpowiedzialności wobec ludu polskiego, oddaje Ks. Wł. Farona pod ocenę kompetentnego Sądu kościelnego, wybranego przez Synod.

Równocześnie Rada Kościoła wzywa wszystkich księży i wyznawców K. N. w Polsce, do zachowania równowagi i spokoju, zapewniając wszystkich, że stać będzie zawsze w obronie czystej idei Narodowego Kościoła, walczyć o prawa ludu polskiego, a żadnemu szkodnikowi Kościoła, choćby na najwyższem stanowisku, tych praw demokratycznych uszczuplić nie pozwoli.

Rada Kościoła Narodowego pozdrawia lud polski i jego wiernych kapłanów w imię Boże!

Kraków, dnia 8. lutego 1929.

Przewodniczący Rady: (—) *Jakób Hodur*
Sekretarz Rady: (—) *Ks. M. Piechociński*

Członkowie Rady Kościoła:
(—) Ks. Jan Tomaszkiewicz (—) *Ks. Henryk Szczepkowski*
(—) *Konrad Lewiński* (—) *Józef Janocha*
Delegat Biskupa Naczelnego: *(—) Ks. Stanisław Zawadzki*

* * *

OŚWIADCZENIE.

Niżej podpisana członkini Rady Kościoła, nie mogąc z powodu choroby przybyć osobiście na posiedzenie do Krakowa, a znając powyższą sprawę Ks. Wł. Farona, z uchwałą Rady Kościoła w zupełności się solidaryzuje.

Warszawa, dnia 9. lutego 1929.

(—) *Helena Szeleścina*
Członkini Rady Kościoła Narodowego w Polsce.

Trudna nauka.

Wiadomo, że dla ludzi nie znających zasad Ewangelji, nauka o zbawieniu chrześcijańskiem jest trudna do zrozumienia, jest iakoby za daleko idąca w stosunku do ich wiekowego przekonania, do ich lenistwa duchowego.

Raz po nabożeństwie polskiem przychodzi pewna kobieta do księdza Narodowego i tak mówi: „Byłam na dwu waszych nabożeństwach. Interesowały mnie ogromnie i skwapliwie wsłuchiwałam się w nauki, głoszone przez waszych księży. Podoba mi się wszystko u was, jedynie jednego nie mogę zrozumieć, t. j., co daje właściwie Kościół Narodowy człowiekowi, jeżeli jak głosicie, człowiek musi sam się zbawić. Musi sam wytężać siły, szukać Chrystusa, radzić się Go, a potem odnośnie do tego, jak Go zrozumiał, sam musi się duchowo zbawiać. Kościół wasz nie bierze więc żadnej odpowiedzialności za zbawienie dusz swoich wyznawcw i nic im nie daje".

— Jak to Pani rozumie i co chce przez to powiedzieć? — pyta się nasz ksiądz.

— Chcę to powiedzieć, że Kościół rzymski bierze pełną odpowiedzialność za zbawienie swoich wyznawców. Sądzi ich i rozgrzesza. Za złożone ofiary daje odpusty, które są doskonałą dywidendą, sięgającą w długie lata. Nawet odwiedzenie każdego rzymskiego kościoła łączy się z wielką zasługą. Bo proszę wiedzieć, że za odwiedzenie np. kościoła św. apostołów Piotra i Pawła w Rzymie dostępują ludzie miejscowi 3000 lat, okoliczni mieszkańcy każdym razem 6000 lat, reszta narodów 12000 lat odpustu. Gdy papież Grzegorz I. poświęcał ten kościół, udzielił mu tylu odpu-

stów, ile jest kropel w deszczu, padającym bezustannie przez trzy dni i noce; kto z pobożnych umysłem wstępuje tylko na schody bazyliki św. Piotra, dostępuje na każdym stopniu 1000 lat odpustu. W tym samym kościele dostępuje się 4000 lat odpustu za każdą Mszę św. przy ołtarzu, pod których spoczywają ciała Apostołów, a 1400 lat przy wielkim papieskim ołtarzu. W kościele Marji Magiore zyskuje się 12.000 lat odpustu we wszystkie święta Matki Boskiej. W kościele św. Sebastjana 48000 lat, a 60000 lat odpustu dostępuje się w kościele Ara coeli; w kościele Santa Maria del Popolo można łącznie uzyskać odpust do 555.293 lat i 285 dni. Tak jest wszędzie! Widzi ksiądz — powiada owa kobieta — taką to pomoc daje rzymski Kościół grzesznemu człowiekowi, wy zaś nic nie dajecie, tylko każecie starać się o zbawienie człowiekowi samemu, aby każdy sam o siebie dbał, a to przecież jest tak trudne".

— Droga Pani—odzywa się ksiądz — tłómaczyć odpustów pani nie będę, to jednak zapewniam, że nasz Narodowy Kościół żadnych dywidend nie wypłaca i pod tym względem nigdy nie zbliży się do zasad i procederu, jaki oszukańczo uprawia Kościół papieski. Jedyny skarb i dywidendę, jaką daje Kościół Narodowy jest pokój, szczęście duchowe takie, jakie dawał Chrystus Pan tym, którzy szli za Nim. Na czem to szczęście polega, pozna pani gdy przyjdzie do naszego kościoła przez kilka niedziel i dowie się tego z nauk, jakie głosi ksiądz Narodowy."

Amerykański Rzymski Katolicyzm.

W związku z niedawną kampanją wyborczą w Ameryce Północnej, zakończoną wyborem na prezydenta Herberta Hoovera, gazeta „Evangile et Liberte" zamieszcza ogromnie ciekawy artykuł, o rzymskim katolicyzmie amerykańskim. W kołach optymistów rzymsko-katolickich liczono na wybór kandydata rzymskiego Smitha i zadawano sobie pytanie, czy papiestwo nie stanie się panem Ameryki,— obecnie sytuacja odwraca się i powstaje pytanie, czy Ameryka nie stanie się panem Rzymu. Wiadomo, że dochody Watykanu skutkiem wojny światowej zmiejszyły się znacznie. Niema dziś monarchów o szczodrej dłoni, a świętopietrze ze strony ludu płynie cieniutką strużką. Watykan musiał więc zaciągnąć w Ameryce znaczną pożyczkę, zabezpieczając ją na swoich bogatych zbiorach dzieł sztuki, pałacach i t. d. („L' Intransigeant" pisze, że eksperci watykańscy ocenili samą bazylikę św. Piotra na 22 miljardy lirów, zaś pałace papieskie i zbiory watykańskie na mniej więcej taką samą sumę). Otóż rzymscy katolicy amerykańscy pożyczając Watykanowi pieniędzy, skorzystali z okazji, aby udzielić mu pewnych wskazówek i wypowiedzieć szereg życzeń, w swoisty sposób amerykański, bez dewocji i czołobitności, ustalonej w Europie od czasu wieków średnich. Przedewszystkiem wypowiedzieli się Amerykanie za umiędzynarodowieniem Kościoła rzymskiego, który zdaniem ich jest dziś Kościołem włoskim, bo 90% wszystkich dygnitarzy i papieskich urzędników należy do narodowości włoskiej, co już od stuleci zapewnia Włochom przewagę przy wyborze papieża, a co krzywdzi i upośledza inne narody rzymsko-katolickie. Kościół powszechny nie może być Kościołem włoskim. Taki stan rzeczy jest dla rzymskich katolików Stanów Zjednoczonych nieznośny. Dalej domagają się rzymscy kato-

licy amerykańscy, aby się papiestwo zrzekło przepychu, jakim się otacza i powróciło do prostoty i pokory świętego Franciszka z Asyżu, prawego chrześcijanina. Watykan nie powinien zamykać się w granicach jednego narodu, poza którym jest przecie coś więcej, niż „barbarzyństwo". Ubolewają też rzymscy katolicy amerykańscy, że Watykan nie chce współpracować ze związkiem innych Kościołów chrześcijańskich świata na gruncie społecznym i że wydał encyklikę, odrzucającą myśl zbliżenia się wszystkich chrześcijan.

Ta iście amerykańska treść została oddana w bardzo prostej demokratycznej formie, bez średniowiecznych zwrotów dewocyjnych, co miało w Watykanie wywrzeć wrażenie tak piorunujące, jakiego nie doznano tam od czasów wystąpienia Lutra. Rzecz prosta, że amerykańskie życzenia pozostaną na razie życzeniami i przez Watykan zrealizowane nie będą, ale przykład rzymskich katolików amerykańskich nie pozostanie bez wpływu na cały świat katolicki. Amerykanin, uznając nawet zasady organizacji rzymskiego Kościoła i kierownictwo papieskie, nie wyrzeka się własnego zdania w sprawach Kościoła, a co najważniejsza, nie troszczy się o prawowierność dogmatyczną, lecz kładzie nacisk na czynie. Ta postawa rzymskich katolików amerykańskich jest skutkiem wpływu otoczenia ewangelickiego, które w wolności sumienia nie zna najmniejszych ograniczeń. Gdyby myśl katolicko-amerykańska znalazła echo w całym świecie, to chrześcijaństwo mogłoby się doczekać przemian gruntowych, jakie wyszłyby na dobre całemu światu cywilizowanemu.

Korespondencje.

Naprzód ku zwycięstwu!

Warszawa

Doroczny przegląd sił i prac naszej parafji, który się odbył na Walnem Zgromadzeniu, dnia 23 stycznia, napełnił serca nasze znowu głęboką wiarą w łaskę Bożej Opatrzności nad nami. Oto stołeczna parafja nasza, pod kierownictwem swego niezmordowanego przewodnika, Ks. prob. Piechocińskiego, która przechodziła niezmiernie ciężkie przejścia, z pomocą Bożą rozpoczęła w tym dniu trzeci rok zbożnej działalności.

Zgromadzenie parafjalne odbyło się przy przepełnionej sali naszej kaplicy i zaczęło się wspólną modlitwą dziękczynną, którą odmówił ze wszystkimi Ks. Proboszcz. Przewodniczył Zgromadzeniu ob. Kretkiewicz, sekretarzem był ob. Robak. Po zatwierdzeniu protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdanie z pracy religijnej i społecznej złożył Ks. prob. Piechociński.

Rok 1928 był nader obfity w błogosławieństwa Boże w naszej parafji. Życie religijne kwitło. Znowu zbliżyliśmy się parę kroków naprzód na drodze doskonałości Chrystusowej. Nasze nabożeństwa niedzielne i świąteczne, jak też czwartkowe czytania Pisma św. podnosiły nas ku Panu i wlewały w serca nasze poznanie i umiłowanie Bożej Prawdy. Wyrazem duchowego odrodzenia był wprowadzony w r. ub. piękny zwyczaj, gromadnego przystępowania do Komunji św. przy każdem nabożeństwie, jako żywy wyraz miłości naszych serc ku Chrystusowi. Oprócz tego urządziliśmy zwyczajem K. N. dwa kilkudniowe nabożeństwa pokutne, w Wielkim Poście i w Adwencie, które stały się błogosławieństwem dla wielu dusz zbłąkanych.

Ogromną przeszkodą w naszej pracy jest brak odpowiednio obszernego lokalu. Z powodu stale przepełnionej sali, urządzamy stale każdej niedzieli dwa nabożenstwa poranne i jedno wieczorne. Nasza kaplica pomieścić może najwyżej 300 osób, gdy do parafji mamy zapisanych z górą 2500. Prawdziwa tragedja! Tysiące ludzi w Warszawie pragnie poznać przez K. N. czyste Słowo Boże, niestety, nie jesteśmy finan-

sowo w stanie zdobyć się na obszerniejszy lokal. Budowa najskromniejszej lecz obszernej sali, któraby pomieściła naszych wyznawców i przyjaciół, uwzględniając ogromnie wysokie ceny placów w Warszawie, (1 m² kosztuje 3 do 10 dolarów), kosztowałaby paręset tysięcy zł. Ufamy jednak, że pomoc Boża umożliwi nam przecież rychłe rozwiązanie także i tego ważnego zagadnienia. Nasz Biskup naczelny, Ks. Fr. Hodur, poznawszy naszą niedolę, przyrzekł nam pomódz w tym kierunku, w imieniu współwyznawców na wychodźtwie. Dzięki mu za to serdeczne na tem miejscu składamy!

Wielkę uwagę zwracaliśmy na religijne wykształcenie naszej młodzieży, ulegającej wielu ujemnym wpływom miljonowego miasta. Urządzona przy parafji szkoła niedzielna dawała kilkudziesięciu dzieciom sposobność, poznania wzniosłych zasad Jezusa Chrystusa i zastosowania ich w życiu.

Przy parafji istnieją następujące stowarzyszenia: „Polsko-Narodowa Spójnia", spółdzielnia mieszkaniowa, licząca 61 udziałowców; „Miłosierny Samarytanin", zrzeszenie czynnej, braterskiej pomocy chorym i ubogim, liczące 75 członków; stowarzyszenie walki z pijaństwem „Nowe Życie", liczące 24 członków; stowarzyszenie śpiewacze „Lutnia", liczące 30 członków i t. d.

Główny nacisk został położony w r. ub. na pracę oświatową. W tym celu każdej soboty i każdej niedzieli po nieszporach, wygłasza Ks. Proboszcz odczyty na tematy religijno-społeczne; zaś każdej środy mamy szkołę religijnej propagandy, celem lepszego poznania idei K. N.

Życie społeczne w parafji jest bardzo piękne. Rozwija się miłość bratnia i pomoc wzajemna. W roku ub. nie mieliśmy najmniejszych niesnasek wewnętrznych, parafja nasza to jedna wielka rodzina. Przyczynia się do tego staranny dobór członków, do grona których przyjmujemy tylko ludzi szczerze religijnych.

W roku ubiegłym parafja nasza miała zaszczyt gościć I. Synod K. N. w Polsce, z księżmi biskupami Hodurem i Grochowskim na czele. Tak samo braliśmy żywy udział w akcji Obywatelskiego Komitetu walki o wolność wyznania w Polsce.

W tym roku stoi przed parafją ważne zadanie: pozyskanie obszerniejszego lokalu na kaplicę, względnie założenie nowych, filjalnych placówek na Pradze i na Powiślu, oraz zdobycie ustawy legalizacyjnej. Ufamy w pomoc Bożą w obu ważnych sprawach i liczymy, że rok bieżący stanie się dla nas w ten sposób przełomowym.

Ks. Piechociński kończąc swe sprawozdanie, wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim współpracownikom i współpracownicom na niwie Bożej, a w szczególności członkom Zarządu parafjalnego, którzy z całą gorliwością pracowali nad rozwojem parafji.

Imieniem Zarządu parafjalnego przedkłada ob. Kasiarz sprawozdanie kasowe za r. 1928.

Przychód:	wkładki członków czynnych	zł.	2.394.90
	zbiórki na nabożeństwach i odczytach	„	2.706.90
	ofiary i datki na różne cele	„	1.113.40
	ofiary na budowę kościoła	„	1.058.40
	różne przychody	„	84.10
	razem	zł.	7.357.70
Rozchody:	utrzymanie kaplicy, komorne i podatki, przybory do służby Bożej i wydatki kościelne	zł.	1.964.09
	administracja, druki, propaganda	„	260.25
	płaca Ks. Proboszcza i służby kościelnej	„	3.160.—
	sprzęty i szaty liturgiczne	„	298.70
	inne rozchody	„	139.—
	razem	zł.	5.822.04

Wkładki członków w stosunku do r. 1927 wzrosły o zł. 840.95, zbiórki na nabożenstwach i odczytach o zł. 905.39 więcej. Cyfry te mówią same przez się! Majątek parafji przekracza dziś kwotę 10.000 zł. Są to wielkie cyfry, biorąc pod uwagę ubóstwo naszych członków, w ogromnej większości robotników fabrycznych na Woli.

Imieniem Komisji kontrolnej zabiera głos ob. Lemański i stwierdza, że przeprowadzona rewizja ksiąg i kasy, znalazła wszystko w najlepszym porządku. Stawia wniosek na zatwierdzenie obu sprawozdań i wyrażenie Ks. prob. Piechocińskiemu i wszystkim czynnym członkom Zarządu parafjalnego, w imieniu parafji podziękowania za ofiarnę pracę. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono następnie założenie ogólnej Kasy pogrzebowej dla członków parafji i ich rodzin; postanowiono kosztem zł. 300.-sprawić sztandar parafjalny, z godłem Kościoła Narodowego, oraz w najbliższym czasie urządzić w Warszawie dalsze wiece w sprawie ustawy o wolności sumienia.

Wreszcie Zgromadzenie parafjalne omówiło obecne położenie K. N. w Polsce jako całości i postanowiło odpowiednie wnioski w tej sprawie przedłożyć Biskupowi Naczelnemu oraz Radzie Kościoła, dalej postanowiło z całą energją poprzeć rozsprzedaż „Polski Odrodzonej“ i załatwiło inne sprawy administracji bieżącej.

Obrady, prowadzone w pięknej, braterskiej zgodzie, stały na bardzo wysokim poziomie i były żywym dowodem, że demokracja w Kościele kształci lud i podnosi go umysłowo i duchowo. Wspólna modlitwa dziękczynna, całej parafji pod przewodnictwem Ks. Proboszcza, zakończyła Zgromadzenie.

Sekretarz Zgromadzenia: (—) *Jan Robak*

Sprawozdanie parafjalne.

Żyrardów.

Mimo wielkich trudności z powodu braku obszernej kaplicy i intryg, jakiemi tutejsi wrogowie wolnego Kościoła Narodowego starają się powstrzymać dalszy rozwój naszej parafji, idziemy z ufnością Bożą stale naprzód. Rok ubiegły przyniósł nam wiele błogosławieńst w Bożych. Kwitła praca religijna i oświatowa. Mała parafja nasza rozwijała się bardzo pięknie. Dzięki niezmordowanej pracy naszego kochanego przewodnika Ks. prob. Madziarza, kaplica nasza stale zapełnia się ludźmi, szukającymi prawdy w Polskim Narodowym Kościele. Wprawdzie pod względem materjalnym, parafja nasza znajduje się w przykrym stanie, a to z powodu strasznego bezrobocia, jakie panuje w naszem mieście od kilku lat, lecz chętnie ofiarujemy nawet ostatni grosz na sprawę Bożą, wierząc, że w tem leży przyszłość ludu polskiego.

Sprawozdanie kasowe za czas od 1 stycznia 1928 r. do 1 stycznia 1929 r. przedstawia się następująco:

Przychód:	Gotówka z roku 1927.	zł.	104.48	gr.
	Wkładki członkowskie	„	452.—	„
	Zbiórki z nabożeństw i odczytów	„	513.—	„
	Dobrowolne ofiary	„	183.—	„
	Razem.	zł.	1,252.48	gr.
Rozchód:	Utrzymywanie Księdza, zakupno sprzętów i szat liturgicznych, utrzymanie kaplicy i materjał pod budowę nowego kościoła	zł.	1.200.—	gr.
	Wydatki kancelaryjne	„	52.48	„
	Razem	zł.	1,252.48	gr.

W r. ubiegłym mieliśmy 2 śluby, 2 chrzty i 1 pogrzeb.

Na walnem zebraniu parafjalnem, w dniu 1 stycznia 1929 r. odbytem, przyjęto sprawozdanie roczne do wiadomości i wybrany został następujący nowy Komitet parafjalny: ob. ob. prezes Romuald Gałecki, zastępca prez. Jan Grabowski, sekretarz Eugenjusz Kamiński, skarbnik Jan Polański, gospodyni kaplicy Marta Żygałko, kierownik kolportażu Jan Hoppe, poborczyni wkładek Anna Kazimierska, członkowie zarządu: Władysław Maliszewski, Antoni Michałowski, Stanisław Kaliński, Stefan Zambrzycki, Michał Dromik, Marja Mróz. Komisja rewizyjna: ob. ob. Smoluchowski Józef, Wierzbicki Franciszek i Szmydt Karol.

Ufni w pomoc Bożą, idziemy naprzód w pracy nad wyzwoleniem duchowem, aż do zwycięstwa.

Komitet Parafjalny.

Nowa parafja Narodowa

Chmielek pow. Biłgóraj

Lud w naszych okolicach już dawno oczekiwał wolnego Narodowego Kościoła. Wielka też była radość, gdy po wielu trudnościach udało się nam wynająć odpowiedni lokal na kaplicę i dnia 6. stycznia odbyło się jej poświęcenie i uroczystość

założenia naszej nowej parafji. Kaplica nasza jest wprawdzie mała, lecz piękna i położona w bardzo dobrym punkcie.

Uroczyste nabożeństwo odprawił tutejszy rodak, Ks. prob. Józef Buczek, który następnie w podniosłem kazaniu, przedstawił tłumnie zebranemu ludowi, Boski cel i posłannictwo Narodowego Kościoła. Uroczystość nasza wywarła wielce podniosłe wrażenie. Odtąd prawie co dzień zdobywamy nowych wyznawców i członków.

Równocześnie z pracą religijną rozpoczęliśmy też działalność oświatową. Mamy już czytelnię, gdzie zbiera się na wspólne czytanie dużo ludzi. Niestety, brak nam książek i gazet, i serdecznie prosimy wszystkich przyjaciół światła między ludem, o łaskawe dary w tym kierunku.— Adres pocztowy: Ks. Józef Buczek prob., Chmielek p. Łukowa k. Biłgoraja. Za pomoc w szerzeniu oświaty, będziemy bardzo zobowiązani. Także bylibyśmy bardzo wdzięczni innym parafjom za pomoc w szatach litur. itd Nasz kościołek jest bardzo ubogi, prawie nic nie posiadamy i dlatego apelujemy do zasobniejszych współbraci, szczególnie do Towarzystw Niewiast Polskich, o łask. życzliwą pomoc.

Nową placówkę czystego Słowa Bożego oddajemy pod opiekę Opatrzności i pozdrawiamy wszystkich współwyznawców K. N. w Polsce i na wychodźtwie.

Komitet organizacyjny

Sprawozdanie parafjalne.

Borysław.

Parafja nasza w środowisku górnictwa naftowego położona, rozwijała się w roku ubiegłym bardzo pięknie. Dotyczy to zarówno znacznego powiększenia się liczby naszych członków w Borysławiu, jak też ożywienia życia religijnego, oświatowego i społecznego naszej parafji. Rozwój naszej pracy byłby niewątpliwie znacznie większy, gdyby nie wrogie Kościołowi Narodowemu żywioły. Z początku usiłował Rzym nas rozbić jak zwykle z zewnątrz. Nie było kłamstwa, któreby na nas z ambon rzymskich nie rzucano. Gdy to zawiodło i lud pracujący zobaczył, gdzie jest istotna Prawda, zaczęto organizować wrogie siły wewnątrz parafji, aby nas wzajemnie skłócić i rozbić.

W parafji naszej znalazła się niestety, garść awanturników i warchołów, którzy do K. N. nie przyszli dla ideałów religijnych, bo byli to ateusze, lecz dla swoich własnych, osobistych celów. Ludzie ci jeszcze dnia 30. września u. r. złożyli wobec księży: Ziawadzkiego, Naumiuka i naszego proboszcza Szczepkowskiego, na Walnem zgromadzenu parafjalnem, uroczyste przyrzeczenie, że więcej warcholić ani plotkować nie będą, lecz niedługo słowo złamali. Dlatego Zarząd parafjalny, po sprawdzeniu ich niecnych czynów, uchwalił ich wykluczyć z parafji. Są to: Stanisław Bohun, Jan Ostrowski i Piotr Woźniak. Ogłaszamy to ku przestrodze innych parafij.

Jesteśmy pewni, że po oczyszczeniu parafji z tego rodzaju elementów, praca nasza w r. bież. rozwijać się będzie znacznie lepiej w Borysławiu i okolicy, aniżeli dotychczas.

Z naszych towarzystw parafjalnych zasługuje na wyróżnienie przedewszystkiem Towarzystwo niewiast polskich A. N. S., które troszczy się szczególnie o nasz Dom Boży; następnie Towarzystwo Przyjaciół Rodziny Robotniczej. Towarzystwo to urządziło w czasie Świąt piękną gwiazdkę dla naszych dzieci; dla dzieci rodzin bezrobotnych sprawiło buciki i ciepłe ubrania, oraz znaczniejszą ilość kapusty i ziemniaków.

W r. ub, mieliśmy w naszej parafji 8 ślubów, 25 chrztów i 25 wypadków śmierci.

Aczkolwiek czasy obecne z powodu zastoju w górnictwie naftowem, są niezwykle ciężkie i nasza parafja liczy wielu bezrobocych, — to jednak ofiarność na cele Kościoła w r. 1928. była bardzo znaczna:

Przychód:	z opłat członkowskich	zł.	2829.—
	zbiórki kościelne	„	3654.97
	ofiary dobrowolne	„	3182.70
	inne dochody	„	3302.04
	zaciągnięte pożyczki	„	1383.50
		Razem zł.	14.352.21

Rozchód:	utrzymanie księdza i służby kościelnej	zł.	7460.77
	utrzymanie kościoła i kupno szat i sprzętów	„	2021.05
	administracja, koszty sądowe i inne	„	1119.37
	spłata długu za budowę kościoła	„	3726.94
		Razem zł.	14.328.13

Komitet parafjalny wyraża serdeczne podziękowanie naszemu proboszczowi, Ks. Szczepkowskiemu, który nie zważając na żadne przeciwności, wytrwał w Borysławiu i prowadzi nas nadal ku drodze Chrystusowej. Tak samo dziękuje tym wszystkim, braciom i siostrom, którzy dzielnie i wytrwale bronili sprawy K. N. przed zakusami naszych wrogów. Ufamy, że łaska Boża i w tym roku będzie z nami i zachowa nas od złego.

Rada Gospodarcza parafji:
(—) *Karol Mathias, przewodn.*

Wiec manifestacyjny za wolnością sumienia.

Bydgoszcz.

Staraniem tutejszego Zarządu parafjalnego K. N. odbył się u nas, dnia 22. stycznia, wielki wiec manifestacyjny za wolnością sumienia w Polsce. W wiecu brali udział obywatele, należący do różnych stronnictw politycznych, którzy uważają, że czas, aby Polska i w tej dziedzinie, wolności duchowej, upodobniła się do innych krajów cywilizowanych.

Po obszernym referacie naszego proboszcza, Ks. Zawadzkiego, który przedstawił barwnie na dziejach choćby tut. parafji Narodowej i jej prześladowaniach, jak smutną jest polska rzeczywistość w stosunku do pięknych postanowień naszej wolnościowej Konstytucji z dnia 17. marca 1921.,—zabierał głos cały szereg mówców. Wiec uchwalił jednogłośnie obszerną rezolucję do Sejmu i Rządu, żądając kategorycznie: niezwłocznego wydania ustawy wykonawczej do art. 111. i 116. Konstytucji o wolności sumienia i o legalizacji wszystkich wolnych wyznań, w szczególności zaś Kościoła Narodowego. Następnie wiec żąda zniesienia przymusowych praktyk religijnych w szkołach publ.; równych praw wyznaniowych dla wszystkich obywateli w praktyce; zerwania konkordatu Polski z Rzymem i rozdziału Kościoła od Państwa.

Wiec odbył się w zupełnym spokoju, lecz wszyscy mówcy podnosili, że czas ostateczny, by władze Państwa wykonały nareszcie, po 8 latach oczekiwania, przepisu naszej Konstytucji czyli ustawy zasadniczej Rzeczpospolity polskiej.

J. Jasiński

Z pola walki o wolność duchową.

Tarnów.

Małopolska należała dawniej pod panowanie arcykatolickiego cesarza austryjackiego. Mimo to wolność sumienia każdego obywatela od 14 roku życia począwszy, była ustawą poręczona i każde wyznanie religijne, na podstawie ustawy z r. 1872., musiało zostać przez Rząd uznane, o ile jego zasady nie były sprzeczne z moralnością. Obywatel, który nie chciał należyć do państwowego Kościoła, mógł w krótkiej drodze z niego się wypisać i przyłączyć się do tej społeczności religijnej, która najlepiej odpowiadała jego przekonaniom. Zdawaćby się mogło, że powstanie Polski wolnej i niepodległej, w której ster rządów objęły stronnictwa demokratyczne, praw obywatelskich w tej dziedzinie nietylko nie ukróci, a owszem je rozszerzy. Stało się jednak inaczej. Dawne wolnościowe prawa zaborcze rząd endecko-piastowy zawiesił, a nowych dotąd żaden rząd nie sprowadził. Kościoła Narodowego nie zalegalizowano, mimo 8-letnich starań, a owszem organa państwowe niejednokrotnie występywały przeciw nam z prześladowaniami i szykanami przeróżnymi.

Aby zaprotestować przeciw temu nieuszanowaniu jasnych przepisów Konstytucji polskiej, odbył się u nas w dniu 20 stycznia wielki wiec obywatelski za wolnością sumienia. Obrady toczyły się przy przepełnionej sali, iż wielu obywateli musiało odejść dla braku miejsca.

Po wstępnym słowie przewodniczącego wiecu, ob. Władysława Lisa, obszerny i wyczerpujący referat o wolności sumienia, wygłosił nasz proboszcz, Ks. Naumiuk. Przedstawił na wielu przykładach z własnych przeżyć w parafjach Narodowych, do czego prowadzi obecny stan „ex lex“ w tej ważnej dziedzinie wolnościowych praw obywatel-

skich. Państwo polskie nie powinno, nie może stać się rzymską kolonją; nie może w tej dziedzinie posiadać gorszy stan prawny, aniżeli go miała stara cesarska Austrja czy carska Rosja. Czas nareszcie skończyć z przemocą duchową.

Po referencie zabierał głos cały szereg mówców, szczególnie robotników, należących do P.P.S., wyrażając zdziwienie, że partja robotnicza, która na swych sztandarach wypisała wolność wszystkim, przez tyle pracy swej w Sejmach, ustawy takiej nie załatwiła.

Wiec uchwalił jednogłośnie rezolucje do Sejmu i Rządu, z wezwaniem do wykonania poręczonej Konstytucją wolności sumienia w Polsce. W szczególności wiec domaga się niezwłocznego wydania ustawy o wolności sumienia, zalegalizowania zarówno Kościoła Narodowego, jak też wszystkich wolnych wyznań i związków pozawyznaniowych.

Wiec żąda opieki prawnej dla duchownych wolnych wyznań, zezwolenia na nauczanie przez nich religji w szkołach publicznych, oraz na zaspakajanie potrzeb religijnych swych wyznawców w szpitalach i w wojsku. Dalej zezwolenia na prowadzenie aktów stanu cywilnego swych wyznawców przez swych proboszczów, a to aż do czasu wprowadzenia w Polsce powszechnych państwowych urzędów stanu cywilnego, wzorem wszystkich cywilizowanych państw świata.

Nakoniec wiec żąda urządzenia cmentarzy komunalnych, celem zapobieżeniu poniewierania godnością ludzką przez odmawianie umarłym miejsca pod grób; — skasowania konkordatu i rozdziału Kościoła od Państwa.

Wiec apeluje gorąco do wszystkich stronictw demokratycznych Sejmu, o rychłe załatwienie tej sprawy, a w szczególności zwraca się do ob. posła Ciołkosza z Tarnowa, jako naszego przedstawiciela w Sejmie. O sumienne dopilnowanie tej sprawy.

Przewodniczący wiecu:
(—) *Władysław Lis.*

Polowania na intencje mszalne.

Łańcut.

W ostatnich czasach następuje w Polsce coraz większe zubożenie narodu, szczególnie po wsiach. Bieda powoduje też zmniejszanie się ofiar kościelnych, szczególnie tzw. intencji mszalnych, które rzymski Kościół uważa za wielce zbawienie dla dusz czyścowych, a w rzeczywistości dla kieszeni swych kapłanów.

Aby podnieść i ożywić ofiarność ludu dla kieszeni rzymskiego kleru, zrobiono w naszym powiecie następujący kawał:

W gminie Grzegorzówka znajduje się umysłowo chora kaleka, zwana Kaśką. Przez nią mają niby przemawiać dusze umarłych, wołając: Mszy, Mszy! Seans taki spryciarze tamtejsi urządzają w ten sposób: w domu dziewczyny zatykają okna grubemi derami, aby żadne światło z zewnątrz nie dochodziło, a wewnątrz nic wolno nawet zapałki zaświecić, pod grozą uśmiercenia przez „duchy". Ułomna, zidjociała dziewczyna leży na kanapie, a w izbie zjawiają się „duchy" różnych niby biskupów i księży i odprawiają kościelne modły łacińskie—oczywiście w zupełnej ciemności. Są i kazania nastrojowe, z opisami strasznych mąk piekielnych, przyczem owa dziewczyna - kaleka jako wywoływaczka duchów, porykuje w przerażający sposób, ścinający krew w żyłach uczestników takiego nabożeństwa. Wkońcu „duchy" odpowiadają na pytania co do losów zmarłych osób, czy ich dusze są w niebie lub piekle. Z odpowiedzi „duchów" dowiadują się obecni, że tylko co tysiączna dusza dostaje się do piekła, około sto dusz na tysiąc leci prosto do nieba, a prawie dziewięćset dusz na tysiąc pokutuje w czyśćcu, skąd przez odpowiednią ilość mszy, darów na kościelne cele i ofiary dla „duchów", mogą być wykupione czyli wybawione. Na dowód prośby duszy udręczonej w czyśćcu, wydaje owa dziewczyna odpowiedni przeraźliwy ryk, a przepisane przez ducha ofiary potwierdza językiem. To też księża rzymskich parafji grzegórzeckiej w Hyżnem zbierają moc opłat na msze i przekazują odprawianie tychże tym różnym zakonom.

Tajemnica tych obrzędów utrzymana jest pod grozą okrutnej zemsty „duchów".

Na te oszustwa wędrują ciemni ludzie po kilkadziesiąt kilometrów i wyczekują często i po tygodniu, zanim „duchy" wrócą niby to z Francji i innych krajów, do których wezwane wyjeżdżają, na podobne praktyki.

Z Trzebosi, Medyni, Nienadówki i innych wielkich wsi było na te „cuda" w Grzegorzówce już dużo głupców, niektórzy nawet po kilka razy. Krążą jak oszołomione owce, nie mogące znaleźć spokoju. U najgłupszych trafiają się nawet pomieszania zmysłów". A co na to nasze władze państwowe?

I. W.

KALENDĄRZYK BIBLIJNY.
LUTY 1929.

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św., z którego dany wiersz jest wzięty, i nad nim się zastanowić).

15. P. Postanowił dzień, w którym będzie sądził świat . . Dzieje apostol. 17 : 31.
16. S. Przysięgłem sam przez się... że się Mnie kłaniać będzie wszelkie kolano , , ... Izajasz 45 : 23
17. N. **Wykonane będą... myśli Pańskie** . . . . Jeremiasz 51 : 29
18. P. Pan zastępów postanowił to, aby ohydził pychę wszelkiej sławy . . . . . . Izajasz 23 : 9.
19. W. Nie wyście Mnie obrali, alem Ja was obrał . . Jan 15. : 16.
20. Ś. Ze Swej woli zrodził nas Słowem prawdy . . Jakób 1 : 18,
21. C. Słowo Boga naszego trwa na wieki . . . Izajasz 40 : 8.
22. P. On musi panować, póki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego . . . . . . 1 do Kor. 15 : 25.
23. S. Ziemia będzie napełniona znajomością chwały Pańskiej Hab. 2 : 14.
24. N. **Cokolwiek Bóg czyni, trwa na wieki.** . . . Kazn. 3 : 14.
25. P. Przeznaczył nas ku przysposobieniu Sobie za synów . Do Efez. 1 : 5.
26. W. Upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo . Łukasz 12 : 32
27. Ś. Ja te, którzy Mnie czczą, czcić będę . . . 1 Samuela 2 : 30.
28. C. Aby Bóg był wszystkiem we wszystkich . . . 1 do Kor. 15 : 28.

* * *

Administracja „Polski Odrodzonej“ w Warszawie, Skrzynka poczt. 252., wysyła za poprzedniem nadesłaniem należności, opłatnie po cenach zniżonych: **Pismo św. Kompletne**, Stary i Nowy Testament, oprawne zł. 4.50. **Nowy Testament**, wydanie kieszonkowe 50 gr. i oprawne z Psalmami zł. 1.— **Ewangelje** pojedyncze po 10 groszy. **Jak należy czytać Biblję?** 10 groszy. **Jezus z Nazaretu**. Połączenie 4 Ewangelij, dokładny życiorys i nauki Chrystusa, 290 stronic w płóciennej oprawie, tylko zł. 1.30. **Błogosławiona Instytucja**. (Rzecz o szkołach niedzielnych dla młodzieży) 30 groszy. **Katechizm biblijny** prawd wiary św., w Piśmie św. zawartych. Nieoceniony podręcznik cytatów Pisma św., zł. 1.20. Doskonałe Kazanie Ks. Kulisza: **„Królewskie Wesele“** 60 gr. **Prawda o Kościele Narodowym**, broszura propagandowa Ks. Farona, zł. 1.50 **Duchowieństwo a lud**. (Dlaczego musimy unieważnić konkordat?), pełna treści broszura Prof. Lewińskiego 50 gr. **Państwo a Kościół czyli Konkordat Polski z Rzymem**, książeczka aktualna posła Czapińskiego zł. 1.— **Od Królestwa Bożego do Monarchji uniwersalnej**. Historyczny szkic dziejów papiestwa T. Grudy, zł. 2— **Portret Ks. bpa. Franciszka Hodura**, pierwszego Biskupa Kościoła Narodowego, piękne zdjęcie fotograficzne na kartonie, wielkości 25×20 cm. cena z przesyłką zł. 1.50.

Pokwitowania: *Prenumeratę zagraniczną* uiścili: ob. ob. Marja Janka, dol. 1.— W. Sito, dol. 2.— J. Włodarczyk (17/11), dol. 1.— i Ks. Guzik dol. 2.—

Na *Fundusz prasowy* ofiarowała ob Łysakiewiczowa zł. 6.—; na *Seminarjum K. N.*; ob. J. Guzik zł. 5.—

Parafja w Grudziądzu dziękuje serdecznie za ofiarowane nuty dla muzyki kościelnej ob. ob. Czepielowi, Garstkównie, Glińskim, Górskiemu, Jabłonowskiemu, Kaczmarczykowi, Kasprzakowi, Kastorowi, Kryśkiewiczowi, Niedźwiedzkiemu, Pasiutowi, Pijanowskiej, Pijanowskiemu, Raczkowskim, Soji, Swisłockiemu, Tatarskiemu, M. i T. Wieczorkowskim i Wojtasiewiczowi.

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka z ogr. odp., Warszawa, ul. Pańska 4.